Dziennik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 270. Niedziela 24 listopada 1861. № 270.

POZNAŃ, 23 listopada.

Jeźli nie z wyraźnego przepisu prawa, to przynajmniéj z uczucia przyzwoitości i z powszechnie w dziennikarstwie zachowywanego obyczaju, przyjmowano dotąd za prawidło, żeby artykułu dziennikarskiego, który jest przedmiotem ścigania sądowego, nie poddawać zaczepkom, krytykom i rozbiorom ze strony organów dziennikarskich stronnictwa przeciwnego, ile że publiczność będąc pozbawiona możności poczytywania się w skonfiskowanym tekscie zaczepianego lub rozbieranego artykułu, nie jest także w stanie osądzić, o ile zaczepki i rozbiory zgodne są z prawdą lub należycie uzasadnione. Niemiecka prasa peodyczna odstąpiła wszelako temi czasy od owego prawidła, z okoliczności referatu naszego Dziennika nr. 253) o polemice dwóch rosyjskich czasopismów: Kołokoła z Wielikorusem.

Numer rzeczony pisma naszego został przyaretowany przez policyą poznańską w chwili rozsyłania o i sądowi do dalszéj decyzyi przekazany. Co sąd przedmiocie tego aresztu postanowił? dotąd nam ie wiadomo. Tymczasem w parę dni po przyaresztowaniu, tutejsza gazeta niemiecka, Posener Zeitung, czuła się spowodowaną do zamieszczenia krótkiéj prawdzie, ale bardzo wysubtylizowanéj wzmianki przyaresztowanym artykule. Po kilku wstępnych owach o samymże artykule, przechodzi ona do różych uwag nad Hercenem, jego systemem i planami, czém wszystkiém w owym artykule wcale mowy e masz, bo są to własne opowieści i uwagi Poser Zeitung, za których prawdziwość i trafność na sama tylko odpowiadać winna. Koniecznem następtwem tak zredagowanéj wzmianki być musiało, że czylnik niemający i niemogący mieć przed sobą dotykanego przez nią a przez policyą skonfiskowanego artykułu, ozostawał w wątpliwości, co z tego gadania o Herenie wyjęte jest z artykułu Dziennika, a co własnym est dodatkiem niemieckiéj Posener Zeitung, ile e gazeta rzeczona pociągnąć téj linii granicznéj zaomniała, albo téż rozmyślnie niechciała. Bądź co ądź, złagodziła przecież Posener Zeitung poniekąd obrachowaną przeciwko Dziennikowi donośność wego referaciku, dodając w końcu uwagę, że szezenie podobnych zasad i myśli komunistycznych (to est tych które sama o Hercenie wypowiedziała, o których Dziennik nasz ani wzmiankował, ani ma o nich wiadomość) nie może żadnego przedstawiać niebespieeństwa dla ogółu, bo się podobne myśli i plany ame sądzą i potępiają. W kilka dni potém, berlińska Kreuz-Zeitung powtórzyła skwapliwie z Poznańskiéj Gazety niemieckiéj obrachowaną wzmiankę o skonfiskowanym i pod sąd oddanym artykule nazego Dziennika, starannie wszelako opuszczając owe ońcowe słowa, które zatruty pocisk łagodzić niby miały. Czy inne berlińskie dzienniki podobnież coś o téj materyi mówiły? nie wiadomo nam, rzadko je bowiem i to nie wszystkie czytujemy. Dowiadujem się wszelako z jednego z ostatnich numerów wrocławskiéj Schlesische Zeitung, że berlińska Spenersche Zeitung, pod formą korespondencyi z Poznania, taką zamieściła wzmiankę:

„Dziennik bardzo szczegółowo się zajmuje zrewolucyonizowaniem Rosyi, wspomina o wychodzącém w Petersburgu tajemném czasopiśmie Wielikorus i pochwala najzupełniéj (zollt vollen Beifall) plan w Kołokole podany do obalenia dynastyi rosyjskiéj.“

Kto zna stosunki poznańskie i sposoby z dawna tu używane w celu wyrabiania opinii publicznéj w kierunku pożądanym, dla tego wątpliwości ulegać nie może, że tak artykulik w Posener Zeitung, jak ów list poznański do Spenersche Zeitung, jeźli nie z jednego pióra, to z jednego wyszły natchnienia. Z naszéj strony oświadczyć tylko możemy Gazecie Szpenera, iż jakiekolwiek możemy mieć opinie co do obecnéj dynastyi rosyjskiéj, bezczelném wszelako i jak się zdaje z podstępną złośliwością w świat puszczoném jest kłamstwem, ażeby Dziennik „oddawał najzupełniejszą pochwałę podanemu w Kołokole planowi obalenia dynastyi rosyjskiéj.“ To kłamstwo tém jest haniebniejsze, że się widocznie odnosi do artykułu, którego przed publicznością w całości zaprodukować dziś nie możemy z powodu, że jest aresztem obłożony i sądowemu ulega rozpoznaniu. To wszelako, co w żadnym razie zaczepce sądowéj podlegać nie może, godzi nam się tu przypomnieć, dla zawstydzenia i zmylenia złości, kłamstwa i podstępu.

Przypominamy więc naprzód, że Dziennik w numerze 237 wypowiadał i obszernie uzasadniał swoje przekonanie, jako nie masz obecnie w Rosyi materyału i możności do przeprowadzenia rewolucyi politycznéj. W przyaresztowanym zaś numerze 253, do którego owe wzmianki Poznańskiéj i Szpenerowskiéj Gazety się odnoszą, zdawaliśmy tylko przedmiotową sprawę z polemiki, jaka się toczyła pomiędzy dwoma rosyjskiemi pismami: Wielikorusem i Kołokołem, w bardzo żywotnéj kwestyi politycznéj, to jest w kwestyi zrewolucyonizowania Rosyi; owe kilka zaś uwag własnych, któreśmy wtrącili do tego przedmiotowego sprawozdania, nosiły cechę wręcz przeciwną temu, co korespondent do Gazety Szpenera o nich powiada. I tak zaraz u początku, odnosząc się do naszego artykułu wstępnego w nrze 237, powiedzieliśmy: „Przypominamy przy téj sposobności czytelnikom, jak uzasadniane wyraziliśmy niedawno temu przekonanie, że rewolucyi politycznéj w Rosyi być nie może.“ W końcu zaś sprawozdania samego, dorzuciliśmy raz jeszcze parę uwag własnych, których główną treścią, jak o tém po wypuszczeniu owego artykułu na wolność każdy będzie się mógł przekonać, było: że trzymaliśmy się w przedstawieniu kwestyi, rozmyślnie czysto objektywnego stanowiska; że nie naszą rzeczą mięszać swój sąd w wewnętrzne sprawy Rosyi; że pomimo starannego wniknienia w przedmiot, nie potrafiliśmy wyrozumieć, jaki ma być ostateczny rezultat w przyszłości; że zdaje się, iż samym przywódzcom nie musi to być jasno, kiedy plątają się w teoretyczno-dogmatycznych dysputach; że co do naznaczonego przez rosyjskich rewolucyonistów Polsce stanowiska, nie przypuszczamy, aby Polska chciała służyć za pomocnicze narzędzie ruchowi rosyjskiemu lub południowych Słowian; że więc z tego wszystkiego wyprowadzamy wniosek, iż Polska nie zechce się stósować do żadnych innych widoków, ale tylko do własnych, dobrze rozważonych. Na tém kończył się téż ów aresztowany artykuł. Gdzież tu owa „zupełna pochwała planu przez Kołokoł podanego ku obaleniu dynastyi rosyjskiéj“, którą korespondent poznański do Gazety Szpenera w Dzienniku naszym wyczytał?

Charakteryzować takiego postępowania nie chcemy, bo to zbyteczna. Niech nam wolno przecież będzie wypowiedzieć przekonanie, że pomimo wielkich różnic i przeciwieństw politycznych, które nas od Niemców dzielą, ci z pomiędzy nich, co się wrodzonego każdemu człowiekowi uczucia słuszności i szlachetności nie zbyli, ze wstrętem i pogardą od podobnych manewrów się odwrócą.

N. Pan raczył nadać tajnemu radzcy handlowemu i przewodniczącemu w radzie reprezentantów miejskich Bittrikowi w Królewcu order orła czerwonego trzeciéj klasy.

Berlin, 22 listopada. Król odłożył, jak słychać, podróż do Szczecina i Magdeburga na późniéj, i zamyśla ją wtedy odbyć w towarzystwie królowéj, księcia następcy tronu i jego dostojnéj małżonki.

— Wyborcy berlińscy codziennie się wieczorem zgromadzają w celu ustawienia kandydatów do izby poselskiéj. Zdaje się, że Berlin wybierze swych posłów z stronnictwa postępowego.

— Börsen u. Hand. Ztg. donosi, że poczyniono kroki do rządu pruskiego, aby się wstawił za uwięzionym w Warszawie wicerabinem dr. Jastrowem. Uwięziony dr. Jastrow jest rodem z Prus, któremu zawarowano prawo indigenatu w Prusach przy mianowaniu go rabinem w Warszawie. Wstawienie się do jeneralnego konsula pruskiego w Warszawie, ażeby wyjednał u władz rosyjskich przynajmniéj przesłuchanie dra Jastrowa, zostało bez skutku.

— Jak wiadomo w skutek uchwały Nationalvereinu zbierają obecnie w całych Niemczech składki na wystawienie floty niemieckiéj celem zasłonienia brzegów morskich, pod dowództwem Prus. Przeciwko temu wystąpił rząd hanowerski podając od siebie bundestagowi w dniu 31 października projekt do wystawienia osobnéj floty hanowerskiéj celem obrony brzegów morza Północnego. Wczorajsza Stern Ztg. podaje dosłownie tekst noty rządu pruskiego wydanéj do bundestagu, odpowiadający na projekt hanowerski. Rząd pruski w mowie téj oświadcza się za utworzeniem flotyli, ale nie wedle projektu rządu hanowerskiego, tylko wedle własnego, który bundestagowi przesłał.

Gdańsk, 20 listopada. Gazecie Gdańskiéj donoszą z okręgu wyborczego Löblau, że prawyborów nie ukończono tam wcale. Trzecia klasa 5 do 6 godzin bez rezultatu żadnego wybierała, poczém powstała wielka bójka i wszyscy wyborom przewodniczący oknami pouciekali.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 listopada. Tutejszy korespondent do Bresl. Ztg., który zwykle wiarogodne i bezstronne przesyłał ztąd wiadomości, taką całkiem nieprawdopodobną pod datą powyższą podaje: „Dziś po południu,“ pisze on, „rozchodzi się, jak powiadają wiarogodna pogłoska, że Wielopolski opuścił już Petersburg i że wiezie ze sobą ustępstwa, które będą mogły kraj zaspokoić (!?! Dziś to już chyba że się Moskale całkiem wyniosą. Przyp. red. Dzien.) Powiadają także, jakoby nadszedł telegrafem rozkaz z Petersburga, żeby wstrzymać wszystkie aresztowania. Bądź co bądź, jakiś dużo łagodniejszy wiatr wiać zaczyna i od trzech dni żadnego już nowego nie było aresztowania. (To nie prawda, bo świeżuteńko jeszcze dwie damy wzięto do więzienia. Przyp. red. Dzien.) Namiestnik jenerał Lüders odwiedzał w niedzielę w cytadeli tak uwięzionego administratora archidyecezyi, Białobrzeskiego, jak uwięzionego arcy-rabina, Majselsa, i z wielką grzecznością wyraził im swój żal, że bieg śledztwa spowodował wsadzenie ich do kozy, że jednak będzie się starał, aby ich jak najrychléj puszczono. Miałem także sposobność czytać dziś list pastora Ottona, z więzienia pisany, w którym donosi o swojém zdrowiu i w ogóle dobry pokazuje humor.“

Ow korespondent do Bresl. Ztg. wielkim musi być optimistą, zaledwie bowiem skończył wyliczać owe dopiero co powtórzone oznaki łagodniejszego jakoby wiatru, powiada bezpośrednio potém: „Surowość pod względem noszenia latarek, wciąż jeszcze się wzmaga. Wśród licznych bardzo więźniów, znalazło się także 25 aresztowanych za latarkowe przestępstwo, to jest że szli przez ulicę po godzinie 9 z wieczora bez latarki w ręku. Wprawdzie puszczono ich na drugi dzień, każdemu jednak wyliczono wprzódy 10 do 15 kijów. Czemu właśnie owych 25 latarkowych więźniów a nie innych to szczęście spotkało, i jakie w téj mierze istnieje prawidło lub zasada? jestto tajemnica stanu, któréj zgłębić nie zdołam.“

— Do Czasu ztąd pod datą 15 listopada między innemi: Niebespiecznie jest wyjść na ulicę, bo patrole popychają, szturchają, policyanci rewidują, szukają pod paletotami czamarek, aresztują, a wreszcie jen. Piłsudzki i inni oficerowie z upoważnienia Lüdersa a na wniosek Chrulewa, chłoszczą bez różnicy stanu i wieku. Niektórzy do krwi zostali rózgami poszarpani. Wieczorem jeżeli wiatr zagasi światło w latarce, chwytają zaraz a potém biją; względności żadnéj, a wszyscy rządzący od Lüdersa, Płatonowa, Chrulewa, aż do ostatniego dozorcy policyjnego, wyszukują i przemyśliwają nad sposobami dającemi możność i pozór powiększenia ucisku. Jeżeli z którego cyrkułu mniéj niż 20 więźniów dziennie do aresztu przyprowadzą, jen. Piłsudzki karci komisarzy policyjnych i grozi im dymisyą, ci znowu zmuszają dozorców do aresztowań, którzy dla dogodzenia władzy, dostawiają żądaną liczbę z ludzi jacy im wpadną pod ręce. Sześciu obywateli wychodzących z obiadu z hotelu Europejskiego zaaresztowano. Kobietę, kozak jadący konno trotoarem stratował, leczą ją w klinice; inną poraniono, powaliwszy ją z trotoaru w rynsztok. Wincentego Szadka czeladnika bronzowniczego, któremu przypadkiem ze strychu spadł na ulicę kawałek kafla, skazali do Orenburga w sołdaty dla tego, że wojsko było na placu; wyrok ten jeden ogłoszono w gazetach. W kilku domach przy rewizyach nocnych, zdzierano kołdry ze spoczywających kobiet na łóżku. Brutalstwo i azyatyckie pastwienie się nie ma granic.

Lüders nie obeznany z rządzeniem kraju, znajduje się w trudném położeniu, nie wie co robić, nie chce rozkazów podpisywać, zdania dawać i trzyma się ślepo przepisu Suchozanieta i Płatonowa. Nie bierze w niczém inicyatywy, lecz podszepty, rozkazy i inicyatywy wydane mu do ucisku i gwałtów, jak najściśléj i srogo wykonywa, jak widzieliśmy z owego bicia w ratuszu, oraz z zaszłych aresztowań ks. Białobrzeskiego i innych, z powiększenia ucisku i bezprawi. W skutek tego anarchia się wzmaga i tyle jest porządków rządzenia, ilu jest dygnitarzy, tyle metod wykonywania ilu jenerałów, oficerów i żołnierzy. Nie długo może iść machina rządu w taki sposób szarpana.

W Biały, w napaści wojska na publiczność wychodzącą z kościoła, pomiędzy innymi został ciężko raniony Paweł Kowalski włościanin ze wsi Hruda, starzec 70letni. W Sandomierzu popełniono gwałty, a tam jak równie w Kaliszu

i w innych miastach wielu znów aresztowano; wielu księży aresztują i zwożą do Warszawy. Archidyecezya została bez władzy, większa część kapituły i administrator w więzieniu; nie ma już z kim rząd konferować o otwarcie kościołów, nie ma już dzisiaj kto ich otworzyć. Biskup sufragan Dekert ciężko chory i lada dzień może umrzeć. Jesteśmy bez opieki i obrony rzuceni na ofiarę i pastwienie się naszych wrogów, którzy nas nawet kościołów pozbawili i zrobili niemożliwemi publiczne modły. Położenie jest tak groźne, krzywdy kościołom i religii wyrządzone tak gwałtowne, a sieroctwo nasze tak wielkie, że już dzisiaj nieodzowna zdaje się konieczność, aby Ojciec św. wdał się w tę sprawę i powagą swoją i słowem pospieszył na ratunek ludu, który jak w pierwszych wiekach chrześciaństwa w ukryciu tylko modlić się może. Duchowieństwo uratowało lud od rzezi przez zamknięcie kościołów, i za to dzisiaj wzięto je na tortury więzienne; tortury te nie skończą się, jeżeli Papież czynnie nie wystąpi.

Pozostawiony przez marg. Wielopolskiego zastępca w ministerstwie wyznań, p. Hube obojętnie przypatruje się prześladowaniu religii, a tą obojętnością swoją pomaga prześladowaniu.

Podżeganie przez ajentów rosyjskich włościan przeciw właścicielom nie zostało przerwane. Oto kilka z téj szatańskiéj agitacyi faktów, sprawdzonych komisyami sądowemi. Żołnierze należący do straży granicznéj, poduszczeni przez popów i ajentów, podburzają włościan w różny sposób; mnóstwo wypadków dowodzących tego, stało się w gubernii radomskiéj. W jednéj nadgranicznéj wsi w Olkuskiém żołnierze mówili do włościan: „Gdybyście słyszeli słowa naszego popa, tobyście wiedzieli jak sobie ze szlachtą poradzić i jak się jéj pozbyć.“ Przed komisyą sądową włościanie zawezwani, zaprzysięgli jak temi słowami i w innny jeszcze sposób byli podżegani przez żołnierzy nadgranicznych rosyjskich, tak zwanych objeżdczyków, grożących im, że szlachta chce ich w pień wyciąć, że powinni ją uprzedzić; lecz popowi, żołnierzom, ajentowi znanemu, uszło to wszystko bezkarnie. W drugiém miejscu tenże ajent namawiał włościan, aby nie płacili czynszów; żołnierze nadgraniczni i dragoni w stopnickim powiecie konsystujący jawnie to głoszą, dodając, że cesarz uwolnił ich na trzy lata od wszelkich czynszów, a jeżeli należycie postąpią, to będą na zawsze od czynszów uwolnieni. Pewien żołnierz, który od wsi do wsi w okolicy Nowego Miasta chodząc, głosił takie wieści, gromadząc włościan do karczmy, gdy mu następnie to dowiedzioném zostało przez właściciela i włościan, został uwolniony przez władzę wojskową pod pozorem, że był pijany. Żołnierze od służby topografów radzili w okręgu kaźmierskim włościanom, aby w żadne z dziedzicami nie wchodzili układy, a za to w nagrodę dostaną grunta za darmo. Żołnierze ci nie działają z własnego natchnienia, lecz z namowy. Śledztwo sądowe przeprowadzone przed ogłoszeniem stanu wojenego z pochwyconym dawniéj pod Żarkami w Olkuskéim, ajentem Malinowskim, wykazało z jak wysokiemi dygnitarzami i jenerałami rosyjskiemi mają ajenci tacy związek i czyje polecenia pełnią. Teraz z powodu stanu wojennego nie mogą już sądy stawiać tak czynnie jak dawniéj przeszkody takiemu podburzaniu włościan i ajentom rosyjskim. Inny ajent G. udający się za poddanego austryackiego, pochwycony także w Olkuskiém na gorącym uczynku podburzania, a znaleziona przy nim broszura: „Krwawa łaźnia w Galicyi,“ jest dotąd nieukarany. Gdy z polecenia władzy sąd zjechał do Smogorzewa w Pułtuskiém dla wyprowadzenia śledztwa przeciwko winnym podburzenia włościan i namawiania ich do zabicia pana i gdy chciał podżegaczy aresztować, pułkownik Poźniak z Płocka przysłany, w obec włościan wzbronił tego sądowi i tém udaremnił śledztwo. Fakta te wykazują dostatecznie niebespieczną drogę na jaką rosyjscy ajenci prowadzą, a wykrywają one zamiary tyle sławione i system rosyjski, którego się wypierają w obec Europy.

Smutne jest nasze położenie, ale pozwólcie do tego czarnego obrazu, rzucić kilka promieni światła, jakie daje usposobienie narodu, który dotąd nie osłabł na duchu, ale owszem wzmaga się i biernym oporem psuje sieci zarzucone na jego szczęście i przyszłość. To usposobienie i ten duch, przekonywa o wielkiéj żywotności i sile moralnéj.

Warszawa, 20 listopada. Dzienniki dzisiejsze ogłaszają urzędownie co następuje: „Jakkolwiek przepisami stanu wojennego zabronioném jest, ażeby oprócz krewnych, nikt na pogrzebach osób zmarłych nie znajdował się, wszakże p. o. namiestnika królestwa, oceniając cnoty chrześciańskie i zasługi w kraju położone ś. p. księdza Jana Dekerta, biskupa Halikarnaskiego, suffragana Warszawskiego, zatwierdzić raczył poniżéj zamieszczony program pogrzebu i zarazem dozwolił, oprócz osób orszak pogrzebowy składających, znajdować się mieszkańcom miasta chcącym uczcić pamięć zgasłego pasterza. W tym celu przygotowane zostały bilety, które zgłaszającym się wydawane będą, mianowicie: a) w biurze warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora; b) w biurze warszawskiego ober-policmajstra; c) w biurze komisyi rząd. wyznań i ośw. publ.; d) na miejscu przez osoby zajmujące się pogrzebem. Każdy więc znajdujący się na pogrzebie, na żądanie władzy policyjnéj, okazać bilet jest obowiązany; w przeciwnym razie, ani zastanawiać się na ulicy, ani łączyć się z orszakiem pogrzebowym nie może, gdyż narazi się na nieprzyjemności jakie ze stanu wojennego wynikają.“ Po czém następuje program pogrzebu. Wedle niego odbędzie się eksportacya, w dniu 22 m. b. do kościoła na Powązkach (niezamkniętego) przez ulicę Elektoralną, Rymarską, Przejazd i Dziką, w dniu zaś 23 b. m. żałobne nabożeństwo w tymże kościołku.

ROSYA.

Petersburg, 16 listopada. Powiadają powszechnie, że niebawem książę Italijski hr. Suworów Rymniński I, jenerał-gubernator prowincyi nadbałtyckich, zajmie miejsce bardzo niepopularnego wojennego jenerał-gubernatora petersburskiego Ignatiewa. Wyjaśnia się dla czego z pomiędzy wszystkich uniwersytetów rosyjskich tylko dorpacki zachował się spokojnie, przyczyną tego było, że cofniono telegrafem publikowanie owych regulaminów Putjatinowych, które tyle krwi napsuły, a które już były w drodze do Dorpatu.

Tych dni umarł w Paryżu jenerał Cancrin, mając wieku dopiero lat 40. Do jego śmierci publiczność wiąże różne pogłoski, którym dodało żywiołu ogłoszenie wyszłe już po odebranéj wiadomości o jego śmierci, że z powodów zdrowia otrzymał przedłużenie urlopu na trzy miesiące i uwolnienie z urzędu głównego płatnika armii, z pozostawieniem przy obowiązkach jenerał adjutanta. Hr. Cancrin był synem niegdyś ministra skarbu rosyjskiego Cancrina; podobno wyszły na jaw ogromne nadużycia, których podwładni płatnika się dopuszczali.

β Le Monde ogłosił tekst adresu szlachty gubernii Moskiewskiéj, podanego jakoby cesarzowi w czasie jego przejazdu przez Moskwę. Nie odebraliśmy żadnych wiadomości, któreby fakt ten potwierdzały, chociaż o zamiarze podania adresu liczne chodziły pogłoski. Owszem, donosiliśmy niedawno (Nr. 259), że cesarz unikając podobnego zdarzenia, przejechał przez Moskwę niezatrzymawszy się w niéj nawet. Adres ten znajdujemy dzisiaj powtórzony w Nordzie, z ostrzeżeniem wszakże że nie ręczy za niego, przedrukowywając jedynie z le Monde. Uważamy zatém, iż można go podać naszym czytelnikom jako pogłoskę, bynajmniéj autentyczności nie ufając.

Rzeczony więc dokument brzmi:

„Adres szlachty Moskiewskiéj do cesarza Aleksandra II. Październik 1861.

„Najjaśniejszy Panie! Szlachta rosyjska odebrawszy z głęboką wdzięcznością łaskawe podziękowanie, które W. C. Mość raczyłeś jéj wyrazić w manifeście z 19 lutego 1861, uważa sobie za obowiązek zapewnić W. C. Mość, iż zawsze jest gotowa do wszelkich ofiar, jakie dla swéj ojczyzny za pożyteczne poczyta.

„W sprawie oswobodzenia poddanych, szlachta rosyjska wiedziała, iż ujma w prawie własności ogałacała ją z wielkiéj części jéj majątku na korzyść ludu, oraz że akt czyniący włościan właścicielami kawałka jéj ziemi, odbierał jéj jednocześnie wiekowe przywileje zwierzchnictwa i władzy absolutnéj nad klasą rolników cesarstwa. Wypełniając wszakże swój obowiązek, pocieszała się myślą, iż to materyalne i polityczne poświęcenie ułatwi W. C. Mości chwalebną troskę ubespieczenia praw i dobrego bytu tych młodszych braci naszéj rodziny.

„Nie powątpiewa szlachta, iż pomyślność i oświata będą najbliższemi owocami świeżo nabytych praw przez jéj dawnych poddanych. Spodziewa się, że W. C. Mość używając rezultatów tego wielkiego dzieła, znajdzie słusznem przyznać natomiast szlachcie, która dopięcie onegoż możebném uczyniła, jako też i innym stanom cesarstwa, takie prawa, któreby zapewniły na przyszłość nienaruszalność własności i ochroniły indywidualność od samowoli władz oddzielających nas od tronu, tego jedynego źródła prawności.

„W obecnym peryodzie politycznego rozwoju społeczeństwa, szlachta rosyjska nie żąda bynajmniéj przywilejów, lecz spodziewa się, iż cesarz czerpiąc najwyższą mądrość w Boskiém pochodzeniu swéj władzy i natchniony niezrówną dobrocią swéj duszy, uzna za pożyteczne ustanowić sprawiedliwość niezależną od władz rządowych; oraz że w zamian za doznane przywiązanie narodu rosyjskiego do tronu i do ojczyzny, W. C. Mość raczy udzielić gminom i korporacyom miejskim swobodny udział w zarządzie sprawami miejscowemi, oraz zawiadomiania W. C. Mość wprost o potrzebach i interesach każdéj prowincyi.

„Szlachta rosyjska składa wyraz swych nadziei u podnoża tronu, w tém przekonaniu, iż monarcha, co nadał swobody polityczne swym nieuległym poddanym (sujets insoumis) w Polsce i W. K. Finlandzkiém, nie obchodzącym go tak blisko jak Rosya, raczy przychylnie przyjąć pokorny adres swych wiernych poddanych rosyjskich.“

Nic dotąd nie przeszło jeszcze do wiadomości publicznéj w rezultacie podróży Wielopolskiego do Petersburga. Donoszą ztamtąd tylko, iż po mieście chodzą najrozmaitsze domysły o misyi margrabiego. Ciało Gerstencwejga przywieziono koleją żelazną do Petersburga, i mają się odbywać uroczyste egzekwie z całą pompą wojskową w kościele ewangielickim na Newskim prospekcie.

Minister skarbu Kniaziewicz ma od nowego roku wziąć dymisyą, a miejsce jego ma zająć jenerał Czewkin, dzisiejszy dyrektor główny komunikacyi lądowych i wodnych, będący na tym urzędzie w randze ministra. Tego zaś ma zastąpić jenerał inżynieryi Mielnikow.

Michajłow skazany podobno został wyrokiem senatu do ciężkich robót fortecznych na całe życie; cesarz miał, jak mówią, złagodzić tę karę na zasłanie do Syberyi.

W Petersburgu spadł 12 listopada ogromny śnieg tak iż sanna w całém mieście już się ubiła. Kanały pokryte lodem, lecz Newa i zatoka morska jeszcze wolne. Jest to rzadki wypadek w Petersburgu tak spóźnionéj zimy.

Słuszną zrobił uwagę Czas, iż ów ostatni pamflet Norda, podany jakoby list z Warszawy, fabrykowany być musiał w Brukselli lub w Petersburgu, bo nawet daty się nie zgadzają. Dzisiaj spotykamy podobną znowuż korespondencyą także niby z Warszawy, w któréj jeszcze raz usiłuje autor, zbić wszystkie zarzuty czynione wojsku i rządowi w gwałtach 15 i 16 października. Już nudna rzecz podnosić ciągle te niezgrabne kłamstwa i dla tego na prosty tylko ograniczamy się wzmiance.

FRANCYA.

Paryż, 19 listopada. Sprawa fouldowskiego ministerstwa nie jest tak zupełnie załatwioną, jak przez dwa dni powszechnie mniemano, przeciwnie dowiadujemy się d i z dzienników i z wywnętrzań po salonach polityczn że niemało tam jeszcze gmatwaniny i kwasów. We na walnéj radzie ministrów i w przytomności cesarza stąpił Fould domagając się stanowczo, nie tylko p wodnictwa w radzie ministeryalnéj i zaszczytu zastępow cesarza, ale i opieki nad Monitorem, potém dozoru teatrami pobierającemi wsparcie rządowe i innych tym dobnych rzeczy, w dziedzinę kolegów jego, mianowicie pana Walewskiego, wkraczających. Przyszło nieba z tego powodu do żwawych nadzwyczaj rozpraw, w któ ministrowie Persigny i Rouher gorliwie występowali w o nie pokrzywdzonego pana Walewskiego; wszyscy przyt podzielili się na dwa obozy, które nareszcie tak gwałto i burzliwie z sobą walczyć zaczęły, że cesarz niezmie zniecierpliwiony i rozgniewany, wstał nagle i wyszedł z koju; wszystko zatém pozostało jeszcze w zawiesze Jeśli się tak w istocie rzeczy mają, nie dziw iż powszec jest u dworu i w wyższych kołach rządowych oburz przeciw Fouldowi, który jak się zdaje nie może się po wrodzonéj mlemieniowi sobie słabości puszenia się i pró chwały. Stronnicy jego niemniéj żarliwie występują w obronie i twierdzą, że Fould od samego początku zd swego nie zmienił i od pierwszych swoich wymagań w nieodstępował; że z wielkiém swojém zadziwieniém uj nominacyą swoję w Monitorze, ponieważ mu cesarz żadn niedał jasnego przyrzeczenia, lecz żądał tylko, żeby czasowo objął kierunek spraw finansowych i że się póź będzie można porozumieć co do tych żądań z któremi stąpił. Inni dodają jeszcze, iż Fould wstąpił do m sterstwa w skutek listu który do niego napisała cesarz aby go uspokoić względem nieprzyjaznego usposobie które jéj ku niemu przypisywano (cesarzowa bowiem Hiszpanka nie lubi żydów), prosząc go jednak rów cześnie, aby powściągał swoje pretensye, które, przechod zwykłe granice, czyniłyby niepodobném współurzędow z nim większéj części kolegów jego. W ogóle sądzą w ryżu, że przesilenie ministeryalne bynajmniéj nie jest łatwione i że objęcie teki finansów przez Foulda pociąg za sobą wystąpienie z gabinetu kilku ministrów, a przy mniéj jednego. Co się tyczy zmian w systemie finansow niepodpada wątpliwości, że same przenoszenie kredy z jednego działu budżetowego do drugiego nie jest wyst czającym środkiem do przywrócenia równowagi w p chodzie i rozchodzie państwa, trzeba będzie koniecznie a zaciągać pożyczkę, albo nowe nałożyć podatki, albo też wielkie rozmary zaprowadzić oszczędność w wydatka Moniter dotychczas milczy pod tym względem, choć z niecierpliwością oczekuje publiczność jakiegoś ogłosze lub oświadczenia któreby było uzupełnieniem programu F dowskiego, opisującego, jak wiadomo, bardzo dobrze chor ale niepodającego żadnego lekarstwa. Wszakże osoby stające w bliższych stosunkach z ministrem, głoszą, że praw podobnie zaprowadzi podatek na zapałki, powiększy opł stemplowego papieru i zniewoli cesarza do nadzwyczajne zmniejszenia budżetu wojennego. Podobnie twierdzi Co stitutionnel w artykule przez Verona pisanym, że minister Persigny podał cesarzowi piśmiennie wypracowa projekt uzbrojenia kraju w tak zupełny sposób, iżby w ca armii niemal same tylko kadry pozostały. Choćby nawet w interesie samych finansów chce cesarz koniecz a czas długi utrzywać pokój w Europie i celem usp kojenia umysłów, i zjednania sobie Anglików, pojedzie podobno na przyszły rok odwiedzić królową Wiktoryą w cz wielkiéj wystawy.

— Dwom robotnikom w jednéj z fabryk roueńskich którzy tego samego dnia ożenili się z dwiema siostra bliźniętami, urodziły żony tegoż samego dnia, każda parę bliźniąt.

— Rząd turecki wystósował podobno skargę do zawi dującego sprawami poselstwa francuskiego w Stambule, Lallemant, na nieprzyjazne występowanie niektórych wi kich dzienników paryskich.

— Towarzystwo międzynarodowe telegrafów azyat ckich i amerykańskich już się zupełnie zorganizowało. St dlisko jego centralne jest w Londynie, z drugiém pob czném w Paryżu. W radzie administracyjnéj tego wielkie przedsięwzięcia widzimy reprezentowaną Anglią, Holandy Francyą, Belgią, Hiszpanią, Rosyą, Portugalią i Ameryk

— Słychać, że minister austryacki Rechberg wyst sował do wszystkich posłów austryackich za granicą okó nik, w którym poleca im, aby oświadczyli rządowi, u któ rego są upełnomocnieni, że teraźniejsze środki których rz używa w Węgrzech, są przemijające i trwać będą tylko dotą póty dopóki kraj nie przyjmie swobód, które mu rząd da dał i nie przestanie domagać się przywrócenia stanu jak był przed rewolucyą roku 1849. Okólnik ten uważać na leży za nowe dyplomatyczne kłamstwo, ułożone jedyni tylko w tym celu, żeby potrzebnego Austryi pieniężnego kredytu za granicą zbytnie nie osłabić.

— Co się tyczy towarzystwa św. Wincentego, spodzie wali się stronnicy tego zakładu, że wiadomy okólnik mini stra Persignego pójdzie ad acta i wykonanym nie zosta nie, tymczasem rzecz ma się inaczéj; Persigny na liczn instancye, które do niego wnoszono, odpowiedział stanowczo, że ani kreski opuścić nie może z tego co powiedział a urzędnici administracyjni w całéj Francyi odebrali już stósowne rozkazy. Towarzystwa miejscowe po miastach i gminach są dozwolone, ale tak rady prowincyonalne jak też komitety centralne są bezwarunkowo zakazane.

— Constitutionnel dzisiejszy zaręcza, że sprawa archiwów neapolitańskich w Hiszpanii, o któréj już kilko razy wspomnieliśmy, bliską jest ostatecznego rozstrzygnięcia albowiem poseł włoski w Madrycie, baron Tecco, oświadczył ministrowi Collantesowi, że jeśliby do poniedziałku wczo rajszego archiwa neapolitańskie przez posłów hiszpańskich nie zostały wręczone konsulom królestwa włoskiego, naten-

czas on natychmiast zerwie wszelkie stosunki dyplomatyczne i wyjedzie sobie.

— Z Lizbony donoszą, że nowy król już złożył przysięgę na konstytucyą.

— Ponieważ, jak już donosiliśmy, rząd francuski w urzędowych swoich sprawozdaniach zaprzeczył zupełnie zgwałceniu neutralnego territoryum doliny Dappes przez wojsko francuskie, przeto rząd szwajcarski wysłał powtórnie swoich komisarzy na miejsce, aby rzecz całą gruntownie zbadali. Okazało się zatém, że Szwajcarzy mieli słuszność po sobie, twierdząc, że istotnie oddziały wojska francuskiego na czas krótki zajęły wioskę Cressonnière. Wypadek tego nowego śledztwa przesłał rząd szwajcarski natychmiast posłowi swemu w Paryżu dr. Kernowi, aby je ministrowi Thouvenelowi przedłożył.

— Obrady w Stambule się toczące z powodu księstw Naddunajskich, znowu na czas niejaki zawieszone zostały z tego powodu, że poseł austryacki niechce w żaden sposób zezwolić na przypuszczenie posła włoskiego do owych konferencyi w których dawniéj rząd sardyński równy miał udział z innemi mocarstwami. — W Stambule głoszono, że 5 t. m. Omer pasza odniósł znaczne zwycięstwo przy Pirnie nad powstańcami hercegowińskiemi, i że Rosyanie pobici zostali w Kaukazie przez krajowców, przy tak zwanym moście Kurady.

— Z Nowego Jorku donoszą nam dzienniki amerykańskie, że jenerał Fremont stracił swoję komendę, którą miał dotychczas nad armią związkową zachodnią, nie mogąc się porozumieć z prezydentem co do politycznych zasad swoich. Jenerał Mac Clellan oświadczył temi dniami w mowie publicznéj, że opór południowych stanów już długo trwać nie może, a minister wojny Cameron podobnież zapewniał, iż czas klęsk wojennych dla stanów północnych już minął i że skoro tylko przysposobienia naczelnie dowodzącego zakończone zostaną, niebawem wyprawa zwycięski obrot weźmie.

ANGLIA.

Londyn, 19 listopada. Herald rozbiera pismo jenerała Zamoyskiego do lorda Ellenborough, w którém jenerał dowodzi, że Polska niczego się spodziewać nie może od Rosyi, że przywrócić należy koniecznie dawną Polskę w interesie pokoju i bezpieczeństwa europejskiego, i że to przywrócenie da się uskutecznić stosunkowo małemi ofiarami. Trzem tym punktom Herald zaprzecza, twierdzi, że Prusy nie mogą wydać swego udziału, który już do połowy jest niemiecki, i z wiarą która góry przenosi, odzywa się, że Rosya nikogo niepokoić już dziś nie może. W końcu Herald powiada, że naród z 22 milionów, którego przywódzcy bodaj do czego innego jak do rzemiosła wojennego przyzwyczaili, niebyłby bardzo spokojnym sąsiadem. W klubie Wittington wczoraj utworzył się komitet przyjaciół Polski, celem urządzenia wielkiego mityngu, który ma zwrócić uwagę na obecne stósunki w Polsce i na obowiązki rządu angielskiego względem niéjże.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 listopada. Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu przesłała nam następującą odezwę z prozbą o zamieszczenie jéj w kolumnach naszego pisma: „Pan Jaroczyński, któremu już od dawnych istnienia czasów Towarzystwo Przemysłowe Poznańskie wiele ma do zawdzięczenia, rozpoczął z początkiem bieżącego miesiąca w lokalu Towarzystwa kurs rysunków w dwóch wieczornych godzinach, mianowicie raz tygodniowo, tj co wtorek i piątek od 8—9 wieczorem. Dotychczas ograniczała dyrekcya przystęp do onychże lekcyi jedynie na członkach Towarzystwa albo ich czeladnikach i uczniach. Pragnąc jednak, aby i inna młodzież rzemieślnicza lub przemysłowa z lekcyi tych korzystać mogła, pozwala ona brać w nich udział każdemu z rodaków, który zgłosiwszy się piśmiennie do dyrekcyi lub ustnie do jednego z członków takowéj, złoży na ręce woźnego, półtrzecia złotego opłaty miesięcznéj z góry. Kwota ta jakkolwiek bardzo mała, okazała się konieczną na zakupienie wzorów i innych pomocniczych środków nauki. Tusząc, że tym sposobem przyjdzie w pomoc młodzieży chętnéj a nie mającéj sposobności kształcenia się w téj kazdemu rzemieślnikowi i fabrykantowi tak potrzebnéj sztuce, wzywamy niniejszém rodaków do licznego udziału, mianowicie zaś majstrów i opiekunów, aby młodzieży od siebie zależnéj przystęp do tego kursu ułatwić zechcieli."

— W obwodzie poznańskiego sądu apellacyjnego zaszły w miesiącu październiku następujące zmiany co do wyższych urzędników. Przy sądzie apellacyjnym mianowano referendaryusza Willmanna asesorem sądowym, auskultatorów Emmla w Kościanie i Stefana Thiela w Poznaniu referendaryuszami; auskultator Agte przeszedł z obwodu wrocławskiego sądu apelacyjnego do poznańskiego, zaś referendaryusza Rothego przeniesiono z tutejszego obwodu w obwód sądu apelacyjnego w Naumburgu, a referendaryusza Leydego w obwód szczecińskiego sądu apelacyjnego; auskultatora Kompfa uwolniono na własne żądanie ze służby. Przy sądzie powiatowym w Kępnie: przeniesiono sędziego powiatowego Haenela do sądu powiatowego w Strzegomiu, zaś asesora sądowego Goeltnera mianowano sędzią powiatowym. Przy sądzie powiatowym w Kościanie: pomocnika prokuratoryi Sibera z Cylichowy mianowano prokuratorem na obwód sądów powiatowych kościańskiego i śremskiego. Przy sądzie powiatowym w Pleszewie: asesora Rohrmanna mianowano sędzią powiatowym. Przy sądzie powiatowym w Poznaniu: sędziego powiatowego Noetla przesadzono dotąd z Gostynia. Przy sądzie powiatowym w Szamotułach: sędzia powiatowy Roese umarł; rzecznika i notaryusza Szumana przesadzono w tymże charakterze z Wrześni do sądu szamotulskiego.

Z Poznania, 22 listopada. W niedzielę dnia 17 b. m. jako w dzień św. Stanisława Kostki przypadała rocznica zaprowadzenia Stowarzyszenia czeladzi katolickiéj. Celem obchodzenia dnia tego uroczyście zebrali się wszyscy członkowie po odbytéj w sobotę późno wieczorem spowiedzi św. do kościoła księży Dominikanów, w kościele bowiem farnym nieprzewidziane jakieś zachodziły przeszkody, gdzie czeladź pod przewodnictwem Jks. Zenktelera, podczas mszy św. przez Jks. Niszczewskiego kanonika katedralnego celebrowanéj, przy nader żywym udziale wiernych do stołu Pańskiego przystępowała. Nader miłe sprawiła wrażenie pobożna ta gromadka, gdyż widać było w każdym z członków, że za godło obrała sobie modlitwę i pracę. Wieczorem odbyło się walne zgromadzenie w lokalu Stowarzyszenia, które zaszczycili swoją obecnością JWksiądz biskup Stefanowicz, JMksiądz kanonik Niszczewski i JMksiądz kanonik Grandke, JO. księżna Sapieżyna, JO. księżna Czartoryska z siostrą, pani Matecka, pan Cegielski i wiele innych osób. Zagaił walne zgromadzenie JMksiądz Zenkteler, prezes Stowarzyszenia, zdając sprawę z rocznego istnienia Towarzystwa. Dowiedzieliśmy się z tego sprawozdania pomiędzy innemi, że członków jest obecnie już 160, że z własnych funduszów i darów kilku dobrodziejów opędzono koszta, a mianowicie na utrzymanie lokalu, opału i światła, na pomnożenie biblioteki, w uczeniu muzyki itp. Pominąwszy inne nauki, jakie czeladź pobierała w religii, śpiewie, w rachunkach itp., dowiedzieliśmy się także, że ks. Zenkteler założył dla tego Stowarzyszenia kasę oszczędności, do któréj blisko 700 tal. złożono, daléj, że dwóch z czeladzi, a mianowicie Robert Szwarc, czeladnik ślusarski u p. Bogdańskiego i Józef Kosidowski, czeladnik krawiecki u pana Frankiewicza, wyślą na przyszłą wystawę do Londynu pierwszy zamek zabespieczający, drugi czamarkę. Po przeczytaniu sprawozdania odegrała czeladź z wszelką biegłością na dorywczo urządzonym teatrzyku sztuczkę umyślnie dla czeladzi napisaną. Po teatrze nastąpiły śpiewy, których wyuczył wielce zasłużony około śpiewów pan Klonowski. Przy końcu przemówił JWks. biskup Stefanowicz w gorących i serdecznych wyrazach do czeladzi, zachęcając ją, aby daléj na drodze téj dobréj wytrwali i garnęli się i do nauki i do sumiennéj, wytrwałéj a skutecznéj pracy, bez któréj żadne rzemiosło ostać się nie może. Z widocznem zadowolnieniem opuścili wszyscy lokal Stowarzyszenia, z życzeniem, aby Towarzystwo to na tak zdrowych zasadach ugruntowane, coraz więcéj się krzewiło i znalazło wielu naśladowców i po innych naszych miasteczkach, gdzie czeladź liczna bez opieki zdrożnemu nieraz wpływowi ulega. Słyszymy, że podobne Stowarzyszenia zaprowadzono w Inowrocławiu i w Miłosławiu.

Z Krotoskiego, 22 listopada. Wczoraj dopiero odbył się pod przewodnictwem pana Chosłowskiego z Głuchowa wybór 4 prawyborców w Gomienicach, bo dziedzic Pogorzeli hr. Arko godności mu ofiarowanéj przez pana Krupkę z Krotoszyna nie przyjął. Wybrano panów Chosłowskiego i Danielewicza i dwóch Niemców. Hr. Arko, postąpił szlachetnie, posyłając wszystkich swych ludzi (Polaków) z folwarków pogorzelskich do Gomienic, aby tamże wedle sumienia głosowali.

Z nad Orli, 21 listopada. Wybory na prawyborców w dniu 19 b. m. i r. w Koźminie, odbyły się dla nas bardzo niepomyślnie, jeden bowiem tylko Polak, pan Magielski, został obrany, gdy tymczasem stronnictwa przeciwne przeprowadziły jedenastu kandydatów. Tego tak niepomyślnego wypadku przyczyną jest nieszczęsne niezrozumienie §. 18 ustawy o wykonaniu wyborów, który w swojéj treści nakazuje, aby każdy z prawyborców był w właściwym sobie okręgu wybierany. Na cóż się więc przydały 139 głosów, które padły na tutejszego proboszcza i dziekana, X. Kocińskiego jak niemniéj owe 145 i 150, które padły na Dr. Jarnatowskiego i p. Piaseckiego; kiedy wszyscy trzéj w nie swoich okręgach byli stawieni na kandydatów? Jaki jednakże ostatecznie obrót cała ta rzecz weźmie, czy przejdą trzej, mający tak znaczną przewagę głosów nad tych, których w przeciwnym obozie wybrano, pokaże rezultat zaniesionéj z naszéj strony protestacyi. Te kilka słów składamy, jako spowiedź powszechną naszéj winy, nie z umysłu popełnionéj. Na pociechę zaś naszę dodajemy, że w parafii koźmińskiéj po wsiach, i w dwóch sąsiednich wiejskich parafiach, oprócz dwóch nie Polaków, nasi górą.

Gołańcz, 20 listopada. Na prawyborach, odbytych w dniu 19 t. m. wybrano w mieście Gołańczy i jego siedmiu najbliższych okręgach 24 Polaków i 7 Niemców. Liczba ta prostuje jak najwyraźniéj głoszenia zeszłoroczne, jakoby w mieście Gołańczy i jego okolicy aż po Noteć mała tylko liczba mieszkała Polaków. Lud nasz polski, brał najgorliwszy udział w tych wyborach, z narażeniem się na niełaskę lub utratę służby opuszczał w dniu terminu zatrudnienie swoje dzienne, by korzystając ze sposobności złożyć swe głosy. To téż widziano tutaj wszystkich, cośmy widzieć chcieli, i tych, których nie wiadomo z jakich przyczyn nie postawiono na liście uprawnionych, i tych, co dla kalectwa lub choroby zwykli z domu nie wychodzić. Byli i starozakonni między nami, którzy wedle głosu własnego sumienia, pomimo próśb i nalegań przeciwnych głosowali na Polaków. Zgoda, jedność i zadowolnienie, z którém przystępowano przy oddawaniu głosów, były tak przykładne, że się serce w radości rozpływało.

Jarocin, 20 listopada. W skutek głosowania prawyborców w Witaszycach na Polaka, p. Voss wypowiedział miejsce nietylko p. Piaseckiemu, który od wczoraj mieszka w gościńcu, ale także i kowalowi Helmanowi, również Polakowi. Polecamy i jego na tém miejscu względom publiczności polskiéj.

Ostrów, 20 listopada. Odbyte w mieście naszém prawybory wypadły dla mieszkańców narodowości polskiéj niepomyślnie, ile że ci tylko 5, gdy tymczasem Niemcy i Zydzi 19 kandydatów swoich przeprowadzili. Do przegranéj Polaków przyczyniło się kilka od woli ich mało zależnych okoliczności. Najprzód spis ludności tutejszéj do wyborów uprawnionéj był czy to w skutek zbyt wielkiego pośpiechu, czy téż dla innéj nieznanéj nam przyczyny bardzo niekorzystnie dla Polaków ułożony, gdyż nie umieszczono w nim znacznéj części tychże, należącéj po największéj części do klasy uboższych rzemieślników i wyrobników. Na pominiętych cięży wina, że zaniedbali w przeciągu trzech naznaczonych dni dochodzić, czy nazwiska ich w spisie prawyborców umieszczono lub nie, lecz zważając na to, że ludzie tacy mało mają czasu i niedość wykształcenia politycznego, aby się w takim razie dopilnować, nie potępiamy ich, wszakże ich téż nie broniąc. Bądź co bądź, ludzie ci, w spisie podrtkujących pewno miejsca swoje zapełniają. Daléj rozkład mieszkańców tutejszych na cztery okręgi wyborcze był istnym chaosem. Dosyć tu powiedzieć, że podług rozkładu tego należeli mieszkańcy niejednego domostwa do dwóch różnych okręgów wyborczych. Aby to wytłómaczyć, dowodzono, że rozkład ten datuje się od 5 czy 6 lat, w którym to czasie zastósowany był do numerów mieszkań; tymczasem przekonaliśmy się, że wielu należało tą razą do innego okręgu wyborczego, jak przed 3 laty, lubo od owego czasu mieszkań swych nie zmienili, że zatém dawny ów rozkład świeżéj uległ zmianie. Te to niefortunne przypadki zrządziły, że skład czterech okręgów wyborczych był taki, iż w trzech liczba Niemców i Zydów przewyższała liczbę Polaków, a do czwartego, gdzie Polacy górą byli, wykomenderowano żołnierzy tutejszéj załogi, którzy naturalnie wybrali dowodzącego nimi rotmistrza. Zydzi tworzyli wszędzie dobrze uorganizowany i jednym duchem ożywiony zastęp, posiłkujący Niemców i przez tych nawzajem posiłkowany. Kilku Polaków, wielkiego zresztą animuszu patryotycznego między czterma ścianami mieszkania swego, nie przybyło na prawybory. Powiadają, iż jeden z nich kładł kabałę, by się dowiedzieć, na którą stronę przechyli się zwycięztwo. Prawybory odbyte w innych miasteczkach i okręgach wiejskich powiatu Odolanowskiego były, ile nam dotąd wiadomo, daleko pomyślniejsze niż w mieście naszém, tak że już teraz przepowiedzieć można, iż jeżeli powiat Ostrzeszowski dopisze, o czém bynajmniéj nie wątpimy, wtedy szala głosów polskich tych dwóch połączonych powiatów na dniu 6 przyszłego miesiąca przeważy.

Gniezno, 20 listopada. Miasto Gniezno wybrało z 31 wyborców włącznie z 4 wojskowymi, 13 Polaków, obwód komisaryatu gnieźnieńskiego z 42 wyborców 39 Polaków. Z powodu niestawienia się 5 oborców polskich w okręgu Zydówko przeprowadzono 2 Niemców, z przyczyny rozdzielenia się głosów polskich w okręgu Wełnicy przeszedł 1 Niemiec.

Z pod Trzemeszna, 22 listopada. Dnia 19 listopada zaraz po mszy św. rozpoczęły się w szkole Duszeńskiéj wybory pierwotne, w których brała udział ludność z 7 osad. W czasie głosowania uderzało, iż z majętności do właścicieli niemieckich należących bardzo wielu nie było obecnych z polskich komorników i ludzi służebnych do głosowania uprawnionych, chociaż w wykazie wyborczym byli umieszczeni. Watpliwy może byłby wypadek wyborów, gdyby obywatele polscy z Kruchowa i Lubinia nie byli przybyli na wybory z wszystkimi swymi ludźmi uprawnionymi do głosowania, gdyby wszyscy gospodarze polscy należący do okręgu wyborczego Duszeńskiego nie byli się w zupełnéj liczbie zgromadzili, a co ważniejsza, gdyby w czasie wyborów wszystkich Polaków nie była wiązała jedność w głosowaniu na kandydatów. Chwała przynależy się naszemu ludowi polskiemu, bo ani jeden głos się nie uronił. Z żywym zapałem rozpoczęto głosowanie, z wielką radością je ukończono, bośmy wszystkich 5 kandydatów Palaków przeprowadzili. Przybyło na wybory wielu Polaków ludzi wiejskich, uprawnionych do głosowania, ale głosować nie mogli, bo nie byli umieszczeni w wykazie wyborczym. Panowie polscy reklamowali swych ludzi i wprawdzie ze skutkiem, ale nie podobna im było w trzech dniach wszystkich opuszczonych w wykazie wyborczym a uprawnionych do głosowania ze wszystkich osad do nich nienależących wynaleść.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznania.

Za duszę śp. **Antoniego Melchiora Fijałkowskiego**, Arcybiskupa Warszawskiego, odprawi się żałobne nabożeństwo **w Mielżynie** dnia 29 listopada r. b. o godzinie 9 z rana. [3519]

Było to wystąpienie nie delikatne — polskie.

Ciż sami. [3544]

Obwieszczenie. [3542]

Posiadaczy listów zastawnych Wielkiego Księstwa Poznańskiego zawiadomiamy niniejszém, że losowanie 4% listów zastawnych za ś. Jan 1862 do funduszu umorzenia potrzebnych

w dniu 4 grudnia 1861

godzinie 9 z rana w izbie posiedzeń natychmiast się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w lokalu naszym urzędowym a następnego na Placu Berlińskiéj i Wrocławskiéj wywieszonym zostanie.

Poznań, dnia 21 listopada 1861.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Obwieszczenie. [3540]

31 miejsc w chlebowni przy placu Kamiennym obok fronfestu, urządzone do sprzedawania chleba i 16 miejsc w starym Rynku przy wadze miejskiéj, wydzierżawione będą na czas od 1 stycznia do końca grudnia r. 1862, najwięcéj ofiarującym w drodze publicznéj licytacyi.

Do tego wyznaczyliśmy termin na dzień **30 listopada r. b.** przed południem o godzinie 9 na ratuszu przed ur. **Plichtą**, sekretarzem miasta, na który chęć dzierżawienia mających pod tym wyraźnym warunkiem wzywamy, że dzierżawa zaraz w terminie w połowie złożoną, druga zaś połowa w dzień 1 kwietnia r. p. do kasy kamelaryjnéj wniesioną być musi.

Zalegający dzierżawę tegoroczną do licytacyi przypuszczeni nie będą.

Poznań, dnia 25 października 1861.

Magistrat.

Obwieszczenie. [3541]

Spis wyborców okręgu wyborczego miasta Poznania przejrzeć można na ratuszu w przedpokoju sali posiedzeń magistrackich od 25 do 27 m. b. z rana pomiędzy godzinami 9tą i 1szą.

Poznań, dnia 22 listopada 1861.

Treskow,
komisarz oborowy.

Publiczne wezwanie. [2797]

Gdy nad pozostałością zmarłego dnia 16 maja rb. w Ludomach śp. Ignacego Lipskiego radzcy ziemstwa, otworzony został proces spadkowo likwidacyjny wzywają się niniejszém wszyscy wierzyciele spadku, niemniéj i wszyscy legataryusze ażeby swe wierzytelności jakie do spadku śp. Ignacego Lipskiego mają, bez względu czy co do takowych toczą się już procesa, do podpisanego sądu aż do dnia 8 **stycznia 1862** piśmiennie albo do protokułu podać.

Przeciwko tym, którzyby temu wezwaniu zadosyć uczynić nie mieli, nastąpi wyrok prekluzyjny wydać się mający

dnia 21 stycznia 1862 o godzinie 11 przed południem

na publicznéj naszéj audyencyi téj treści, że co do swego zaspokojenia tylko tego trzymać się mają, coby po zaspokojeniu całkowitém wszystkich wcześnie podanych wierzytelności z masy spadkowcy z wyłączeniem wszelkich użytków ciągnionych od dnia śmierci spadkowcy, pozostać jeszcze mogło.

Rogoźno, dnia 11 września 1861.

Królewski Sąd Powiatowy I.

WROCŁAW [3433]

Ulica Swidnicka No. 54.

Zakład komisyjny

Felixa Bielawskiego,

uskutecznia sprzedaże i kupna dóbr, lasów, produktów ziemskich itd.

W Potulicach pod **Nakłem** założoną zostanie prywatna szkoła wiejska, do któréj poszukuje się **nauczyciela**. O bliższych warunkach dowiedzieć się można na miejscu. [3503]

Zgromadzenie członków Towarzystwa Naukowéj pomocy na **powiat Czarnkowski** odbędzie się w **Czarnkowie** w hotelu **Szukalskiego** dnia 28 listopada o 3 po południu, na które zaprasza

Komitet. [3378]

Dnia **3 grudnia** o godzinie 10téj odbędzie się walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu **Średzkiego**, w Hotelu Pana **Hütnera w Środzie**, na które zaprasza. [3555]

Dyrekcya.

POSTĘP, pismo malownicze, oświacie przemysłowéj, sztukom pięknym i rozrywce poświęcone, zacznie wychodzić od 1 października b. r. Rok 3 (trzy razy na miesiąc), bez podwyższenia dotychczasowéj przedpłaty. Obejmować będzie: Żywoty sławnych spółczesnych Polaków z portretami, rozprawy społeczeńskie, wynalazki, zjawiska przyrody, powieści, przegląd literacki, opisy i podróże, kronikę polityczną i karykatury. Przedpłata roczna wraz z przesyłką pocztową 4 tal., półroczna 2 tal. Dla regularności i spiesznéj ekspedycyi zalecamy Sz. abonentom prenumerowa bezpośrednio w redakcyi Postępu w Wiedniu. Alsergrund 102.

W téjże redakcyi jest do nabycia **Karta dawnéj Polski**, oprawna, za cenę 3 tal. [1833]

INSERATY

do wychodzących moim nakładem **Kalendarzy na rok 1862:**

a) **Kalendarz domowy.**
b) **Kalendarz poznański,**
c) **Kalendarz gospodarski,**

przyjmują się **do 30 b. m.** Wiersz po cenie **2** sgr.; tenże sam inserat we wszystkich 3 kalendarzach wiersz po **5** sgr. razem.
[3524] **Ludwik Merzbach.**

Walne zebranie straży ogniowéj celem wyboru i złożenia sprawozdania rocznego, odbędzie się **w Poniedziałek, 25 listopada r. b.** wieczorem o 7méj godzinie w sali reprezentantów miasta na ratuszu.

Zapraszamy niniejszém wszystkich członków Towarzystwa pierwszego i drugiego oddziału.

Poznań, dnia 23 listopada 1861. [3554]
Dyrekcya Straży ogniowéj.

---

przedaż z wolnéj ręki.

W najlepszém położeniu znajdujący się dom zajezdny, który ma dostateczny lokal dla destylacyi z podwórzem i stajniami, do tego około 16 mórg ziemi 1 i 2 klasy z łąkami, jest do sprzedania z wolnéj ręki pod łagodnemi warunkami.

Łaskawe oferty uprasza się pod adresem Jmci Panna **Emilia Szulc** w **Gostyniu** w powiecie Krobskim. [3543]

Rygskie miechy konopne

nadeszły znowu i polecam takowe jako nader doskonałe. [3511]
S. Kantorowicz, Rynek 65.

Szanownym moim odbiorcom donoszę uniżenie, iż podobnie jak w dawniejszych latach, tak i w tym roku odłożyłem do wyprzedaży bardzo znaczne partye materyi na suknie itd. itd. i polecam takowe jako najlepszy, najrzetelniejszy i świeży towar po zniżonych cenach.

Wykazy tych przedmiotów są na usługi.

Antoni Schmidt.

[3501] **Rynek No. 63 i Kozia ulica No. 18.**

Rękawiczki wszelkiego gatunku,
Czapki polskie i francuskie.

Ulegając wielokrotnym żądaniom publiczności naszéj, założyłem obok dotychczasowego składu rękawiczek

fabrykę czapek.

Postarawszy się o materyał dobry i krój i jak najczystszy, tuszę, że wszelkie życzenia zaspokoję. Ceny jak zawsze nader stawiam umiarkowane, co mnie tém więcéj ośmiela do polecenia się jak dotychczasowym odbiorcom, tak i téj części publiczności, która dotąd nie korzystała z usług moich.

Zamówienia pozamiejscowe wykonywam jak najspieszniéj i najakuratniéj; listy franco proszę przysłać jak dotąd na ulicę Wrocławską nr. 7.

C. Adamski, czapnik i rękawicznik.
[3549] Ulica Wrocławska nr. 7.

Szanowną Publiczność pozwalam sobie zawiadomić iż znów odebrałem wielką nadsyłkę **zimowych płaszczy** począwszy od 9½ tal. oraz i **kaftaników** po najtańszych cenach, zarazem polecam **wybór w sukniach gotowych** w rozmaitych krajach. [3551]

F. Bogusławski,
skład towarów modnych i ubiorów damskich przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 13 obok Bazaru.

Deszszochrony i jak najnowsze **damskie kalosze gumowe** z korkami poleca

S. Tucholski,
ul. Wilhelmowska nr 10.

Kamasze bukskinowe wszelkiéj wielkości poleca
[3548] **E. Lisiecka.**

Oczekiwane:

świece stearynowe tertia

odebrałem i sprzedaję znów ten sam fabrykat po **7** sgr.

Oprócz znanych

stearynów warszawskich,

bawarskich „Milly“ i innych tańszych polecam nowy zupełnie **najprzedniejszy** gatunek

stearynów „Colonia“

zwanych, w paczkach spełna funt ważących.
[3516] *J. N. Leitgeber.*

Płaszczyki damskie, paletoty i kaftaniki, płaszczyki dla dziewcząt poleca w jak największym doborze nader tanio **E. Lisiecka,**
[3547] obok cukierni Szpingiera.

Skład mój dobrze zaopatrzony

kobiercy i materyi rozmaitych do wyścielania podłóg

wszelkiéj szerokości i jakości polecam do łaskawego uwzględnienia [3512]
S. Kantorowicz, Rynek 65.

Rękawiczki glansowane i zimowe, gorsety, krynoliny i towary pończochowe u

S. Tucholskiego,
ul. Wilhelmowska 10.

Skład mój win węgierskich

zaopatrzony w dobór gatunków wprost z Węgier sprowadzonych, polecam łaskawym względom Szanownych odbiorców.

Środa, w listopadzie 1861.
[3517] **Leon Stanowski.**

Karawanową Herbatę Pecco

wyborową, funt po 9, 12, 16, 18, 20 i 24 złp. poleca cukiernia **A. Szpingiera w Bazarze.** [3510]

Skład francuskich, włoskich i angielskich cukrów,

konfitur i czekolady, zawsze świeżéj w wielkim doborze poleca cukiernia **A. Szpingiera w Bazarze.** [3509]

Pierwsza przesyłka nowych **czeskich i tureckich śliwek** nadeszła i poleca takowe handel wiktuałów
[3521] **Maurycego Briskego,**
róg ul. Wronieckiéj i Kramarskiéj nr 1.

Swieże ostrzygi u
[3546] *W. Laurentowskiego.*

Aukcya płaszczyków damskich.

Z powodu zmiany handlu sprzedawać będę **w poniedziałek, 25 listopada** od godziny 9téj przed południem **w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowéj nr. 1** publicznie więcéj dającemu **pewną ilość płaszczyków damskich pluszowych i wełnianych,** jako też rozmaite **rzeczy do ubioru.**
[3545] **Zobel,** komisarz aukcyjny.

Sprzedaż tryków.

W dobrach **Bogdanowo** urządziłem **sprzedaż tryków,** oryginalnych Southdown. Wyłącznie tryki prawdziwéj rasy sprzedają się. Krzyżowanie z merynosami jako też owcami krajowemi udaje się bardzo dobrze.

Bogdanowo pod **Obornikami,** stacya kolei żelaznéj Szamotuły.
[3539] **N. M. Witt.**

W dom. Wydzierzewice pod Kostrzynem jest **osiem dobrych baranów** na sprzedaż.
[3508]

Parcele boru z wyrosłém drzewem kupuje zamiejscowy dom. Rozmiar przestrzeni jako też warunki kupna oddać należy pod adresem **L. H. poste restante Poznań.** [3522]

BAZAR.

W środę, 26 listopada 1861.

GRANDE SOIRÉE MYSTERIEUSE

w 3 oddziałach przedstawi

Bellachini.

Cycle de Physique, Chiromagique, Prestige, Illusion, Magie, Curiosité, et Licidité.

Ceny miejsc przy kasie:

Miejsce numerowane **15** sgr., miejsce do stania **7½** sgr., galerya **3** sgr. Biletów na miejsca numerowane po **12½** sgr. dostać można od poniedziałku u pana **Casparego** (w hotelu Mylusa) aż do otwarcia kasy.

Tylko to jedno przedstawienie będzie miało miejsce. [3550]

Teatr miejski Kollera. [3535]

W niedzielę, 24 listopada, z nowym rozdziałem ról Der Freischütz. Wielka opera romantyczna w 4 aktach Webera. Jaskinia wilcza odnowiona.

We wtorek, na wielokrotne życzenie zamiejscowéj publiczności: Orpheus in der Hölle. Opera komiczna w 4 aktach.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 23 listopada.

Żyto: dobrze się trzymało w cenie, na list. i list.-gr. 45¼ pł. 45⅓ żąd., gr.-sty. 45½ pł. 45⅔ żąd., sty.-luty 45⅔ żąo. luty-mar. 45⅔ pł, 45 ¾ żąd., na wiosenną odstawę 45¾ pł. 45¹¹⁄₁₂ tal. żąd. Okowita: z beczką na list. 18⅙ pł. 18¼ żąd, gr. 18⅙ pł. 18⅓ żąd., sty. 18¼ pł. 18⅙ żąd., luty 18⅙ pł. 18¼ żąd, marz. 18¼ pł. 18²⁄₂₄ żąd, kwiecień-maj 18¹¹⁄₂₄ pł. 18½ tal. żąd.

Berlin, 22 listopada.

Pszenica w miejscu 25 szefli 75—85 tal. wedle jakości. Żyto: wyp. 14,000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 54¼—¾, na list. i list. gr. 52¾—⅙—53—⅛, gr.-st. 52¾—⅛—53—⅛, na wiosenną odstawę 52½—⅝—¾, majczer. 52½—¾ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf 22—26, na list. i list.-gr. 24⅝ pł., gr.-sty. 24¾ żąd., na wiosenną odstawę 25¼—⅓—½, maj-czer. 25⅝—¾ tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12⅔ żąd., na list. i list.-gr. 12⅔, gr. sty. 12¾—¹⁰⁄₂₄—⅝, sty. luty 12¹¹⁄₁₂ pł. 13 żąd, kwiec.-maj 13⅙—⅝ pł. 13¼ tal. żąd. Okowita: w miejscu 8000% Tralles bez beczki 19¾—⅝, z beczką 19⅔, na list. 19¹¹⁄₁₂—²⁄₃—¾, list.-gr. i gr.-st. 19¹¹⁄₁₂—⅔—1/12, kw.-maj 19¾—⅝—²³⁄₂₄, maj-czer. 20—¹⁄₂₄ tal. pł.

Wrocław, 22 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	88—92	85	75—80	
„ żółta	87—91	84	75—80	
Żyto	61—62	60	55—58	
Jęczmień	42—44	40	36—38	
Owies	25—27	24	22—23	
Groch	62—66	59	53—56	

Na giełdzie: Żyto: ceny niezmienione, na list. 47¼, list.-grud., gr. sty., sty.-luty, luty-marz. i marz.-kw. 47, kw.-maj 47 pł., 47¼ tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny niezmienione, na list. 12⅔ żąd., list.-gr. i gr.-sty. 12⅔ pł., gr.-sty. 12⅝, sty.-luty 12⅝, luty-marz, marz.-kw. i kw.-maj 12¹¹⁄₁₂ tal. żąd. Okowita wyp. 3000 centnarów, w miejscu 18, na list. 18⅝, list.-gr., gr.-sty. i styc.-luty 18¼ pł., kwiec.-maj 18½ tal. żąd.

Szczecin, 22 listopada.

Na targu: Pszenica: węcpel 76—82. Żyto 50—53, Jęczmień: 34—38, Owies 24—28, Groch 50—56 tal.

Bydgoszcz, 22 listopada.

Pszenica: węcpel 68—81, Żyto 44—48, Zboże jarzynnego prawie wcale nie przywieziono najtaniej. Groch: 42—46 tal. Owies: szefel 25—27½ sgr. Okowita: 8000% Tralles 19¾ tal. Perki: 14 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 22 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102⅜
— rząd.	4½	—	102¾
— 1859	5	107⅛	—
— 1856	4¼	—	102¾
— 1858	4	—	100
— prem. 1855	3½	—	119⅝
Obligi długu skarb.	3½	—	89½
— Marchii	3½	—	88⅝
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	—	87½
— — —	4	—	97⅛
— Pomor.	3½	—	90⅝
— —	4	—	100¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	102½
— — (nowe)	3½	—	88
— — (nowe)	4	—	95½
— Szląskie	3½	—	91⅝
— gwar. B.	3½	6—	—
— Prus Zach.	3½	—	87
— —	4	97½	—
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	—	99⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Wach. i Zch.	4	—	99⅛
— Nadreńskie	4	—	98⅝
— Saskie	4	—	99⅜
— Szląskie	4	—	99½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	48½	—
— Pożycz. narod.	5	—	58⅝
— Obligi 250 fl.	4	64	—
Rosy. 5 pożyczki Stiegl.	5	—	86½
— 6 —	5	99	—
Rosy. pożyczki angiel.	5	—	99½
Polsk. obligi skarb.	4	—	80⅛
— Cert. A. 300 zł.	5	—	28½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. u. w R. S.	4	—	85½
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92¾	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	109¼
Złota funt. cel.	—	—	460
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. banknoty	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. banknoty	—	—	72⅝
Polskie bil. bank	—	—	85½
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	139¼
Berlin.-Hamb.	4	—	115
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	153
Berl.-Szczecin.	4	—	124⅞
Wrocł.-Freib.	4	—	113
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	48
Kozlo-Bogumin	4	—	32
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	46¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	129	—
— Lit. B.	3½	—	116
Opol-Tarnowic	4	—	28
Starogr.-Pozn.	3½	91½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118
Berl. Tow. hand.	4	—	78
Gdański bank priw.	4	95¾	—
Dysk. Udział komm.	4	—	87⅜
Gota. bank. pryw.	4	72¼	—
Hanow. dito	4	96½	—
Królew. dito	4	—	92
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65½
Magd. bank priw.	4	—	83½
Pomor. bank. rycer.	4	85	—
Pozn. bank prow.	4	—	91
Prusk. udz. bank.	4½	—	112¼
Szląsk. Stow. bank.	4	—	86¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	16½
Concordia	4	—	106½
Magd. assek. ogn.	4	—	471½
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99¼
—	4½	—	102¼
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95¾
— C.	4½	—	101⅝
— D.	4½	101½	—
Berl.-Szczecin.	4½	102	—
— II. Em.	4	—	95
Kozlo-Bogumin.	4	—	84¾
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96¼
— konwen.	4	96⅜	—
— — III. ser.	4	95	—
— — IV. ser.	5	—	101
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	84¾
— Lit. D.	4	—	93
— Lit. E.	3½	82	—
— Lit. F.	4½	—	100¼
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 22 listopada.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95¾	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	85⅞	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	102¼
— nowe	3½	—	97¾
— nowe	4	95¾	—
— Listy Rent.	4	97¾	—
Szląskie Listy Zast.	3½	92¼	—
— nowe Lit. A.	4	—	99¹¹⁄₁₂
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3½	98¼	—
— Listy Rent.	4	99⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58¹¹⁄₁₂	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	86¾	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	113¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	92
—	4½	—	99
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	48¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	129⅛	—
— Lit. B.	3½	—	92
— obl. pr. pierw.	4	—	81
—	3½	—	99
—	4½	—	—
Opol. Tarnow.	4	—	27
Kozlo-Bogumin.	4	—	30
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 22 listopada.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	89
— poży. skarb.	4	—	—
—	4½	—	102
— pozy. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	102
— nowe	3½	—	98
— nowe	4	—	95
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	97
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	93
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	91
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	91
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	85
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	107

Nakładem i escionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.